



Potrzebujemy dużych parków i lasów miejskich

2021-05-06

Przyroda w Krakowie często traktowana była w ciągu ostatnich 30 lat po macoszemu, wiele osób w imię rozwoju miasta i kultu zabudowy uważało ją za przejaw prowincjonalizmu. „Chcesz kontaktu z zielenią i naturą - wyjedź na wieś, za miasto” - to częste stwierdzenie zwolenników postępu. Życie weryfikuje wszystkie nasze plany, pomysły i zamiary. W czasie pandemii doświadczenie to jest nad wyraz bolesne, gdy wielokrotnie zmuszani jesteśmy do zmiany i przewartościowania naszych myśli i wizji rzeczywistości. Zamknięci we własnych mieszkaniach czy domach, odizolowani od innych możemy wyciągać wnioski, w tym również te, dotyczące zieleni w mieście.

Pandemia obnażyła niedostatek terenów zielonych, szczególnie dużych parków, a nade wszystko lasów. Wszyscy mamy przed oczami tłumy krakowianek i krakowian odwiedzających w momentach luzowania obostrzeń skwery, parki, a szczególnie właśnie lasy, w tym te nieliczne miejskie. Mamy też w pamięci sprzeciw obywateli wobec wprowadzonego rok temu zakazu wstępu do lasów. Warto też wspomnieć, że Kraków ma jedną z najniższych w Polsce powierzchni terenów leśnych w granicach miasta (niecałe 5 proc. obszaru Krakowa). Dlatego tak ważne jest tworzenie w Krakowie dużych parków i poszerzanie terenów leśnych, o co od lat apelują przyrodnicy, ekolodzy i działacze społeczni.

Zdaje się to dostrzegać Rada Miasta Krakowa, która poparła wprowadzony przez nasz klub pomysł utworzenia parku XXL Dolina Prądnika, który łączyłby się w przyszłości z terenami Lasu Witkowickiego. Znajdować się on będzie na północy Krakowa, pomiędzy linią kolejową a północnymi granicami miasta. Jest to jeden z ostatnich w naszym mieście rozległych, niezabudowanych terenów umożliwiających stworzenie dużego parku. Przez jego środek płynie malownicza rzeka Prądnik Białucha, a wąski pas lasu łęgowego wzdłuż jej brzegów objęty jest ochroną w formie użytku ekologicznego. Jednak to zdecydowanie za mało zarówno dla przyrody, jak i dla mieszkańców. Proponowany park XXL to teren wielkości ok. 135 ha, przeznaczony na poszerzenie lasu łęgowego. W odpowiedniej odległości od rzeki warto utrzymać obecną polną ścieżkę jako trakt pieszy oraz wytyczyć osobny szlak rowerowy w kierunku Zielonek. Na terenie przyległym do osiedla domków jednorodzinnych warto rozważyć utworzenie ogólnodostępnego, naturalnego placu zabaw. A w zależności od analizy hydrogeologicznej można by wykopać samoutrzymujące się oczka wodne, które z jednej strony stanowiłyby miejsce łęgowe dla płazów, ptaków i innych zwierząt wodno-błotnych, a z drugiej byłyby dużą atrakcją dla mieszkańców i miejscem edukacji przyrodniczej. Co istotne, oprócz wartości przyrodniczych, krajobrazowych i rekreacyjnych teren posiada również wartości zabytkowe, ze względu na zachowany obiekt forteczny – schron amunicyjny Marszowiec.

Duże parki i tereny leśne są również odpowiedzią na kryzys klimatyczny, który już dotyka wielu regionów świata, a przez pandemię zszedł na plan dalszy, co jednak nie znaczy, iż się skończył. Najnowsze badania naukowców wskazują, że tylko rozległe tereny zielone dają szansę na adaptację miast do zmian klimatycznych. Jedynie parki powyżej 12 ha są w obszarze zabudowanym chłodniejsze od otoczenia, co ma ogromny wpływ na przeciwdziałanie tworzeniu się miejskich wysp ciepła, w których życie będzie w przyszłości nie do zniesienia.

Jakie znaczenie ma zieleń dla mieszkańców, wiedział już prezydent Juliusz Leo, podejmując się



**Magiczny
Kraków**

wizjonerskiej inicjatywy założenia Lasku Wolskiego, kiedy to Kasa Oszczędności wykupiła z prywatnych rąk prawie 400 ha terenów, które do dziś służą krakowiankom i krakowianom przez kolejne pokolenia. I życzymy sobie, aby równie perspektywiczne myślenie nie było obce obecnej władzy. Wtedy będzie to prawdziwa, zielona rewolucja.

Łukasz Maślona, Radny Miasta Krakowa